

nak Bóg jest Bogiem miłości i potrafi zło obrócić w dobro. I tak skruszył moją złość, upór, złośliwość, wybuchowość. Wiedziałam, że nie mogę tak dalej robić! Że czas na zmiany! Boże zmiany w moim życiu! W modlitwie przyjąłem do swojego serca syna Boga, Jezusa Chrystusa, który mnie ukochał ponad wszystkie moje wady, moje ułomności, grzechy. To On cierpiał i umarł dla mnie, abym ja mogła żyć... Niepojęta Jego miłość, łaska wobec mnie otoczyła mnie. Jezus Chrystus moim Zbawicielem. Dziękuję i jestem wdzięczna mojemu Panu Jezusowi. Tak odnalazłam mego Boga, którego szukałam całe życie. Nie boga ukrytego w rytuałach, figurkach. Boga żywego! Jezusa Chrystusa. Spełniło się również moje marzenie. Moje dzieci będą poznawały prawdziwego Boga, będą dorastać w duchu Bożej prawdy, której ja jako dziecko nie miałam.

Zgodnie z Jego Słowem ... tak więc, jeśli ktoś - czyli ja Kasia- jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem. Stara Kasia przeminęła. Jestem Bożym dzieckiem! Nowym stworzeniem!

Chwała na wieki Jezusowi Chrystusowi. Mojemu osobistemu Zbawicielowi

Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki.

Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie - z Jeruzalem. On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Iz 2,2-4

Porządek nabożeństw w okresie świątecznym

Data	Godzina	
21 grudnia (wtorek)	17:00	Wigilijka Zborowa
25 grudnia (sobota)	10:00	Nabożeństwo świąteczne
26 grudnia (niedziela)	10:00	Nabożeństwo dziękczynne
28 grudnia (wtorek)	18:00	Nabożeństwo wtorkowe
31 grudnia (piątek)	18:00	Wieczór świadectw

Biuletyn Kościoła Zielonoświątkowego w Zebrzydowicach

Grudzień 2021, nr 7 (1/21)

DOBRA NOWINA

I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”. Ap 21,3

www.kzzebrzydowice.pl

Pan dotrzymuje słowa

Umiłowani Bracia i Siostry, drodzy przyjaciele. Pisząc tych kilka słów w formie osobistego świadectwa, chcę wyrazić podziw nad wielkością naszego Pana.

Odkryłem w moim życiu i służbie to, że gdy Bóg chce zrealizować swój plan, nie szuka metod czy sposobów, lecz człowieka, który będzie mu posłuszny. Odkąd stałem się własnością Pana włożył On do mojego serca pragnienie, aby w Zebrzydowicach powstał Zbór.

Krótko po moim nawróceniu, kiedy się o to modliłem, otrzymałem Słowo z Księgi Joela tej treści: „*Nie bój się ziemio, raduj się i wesel, gdyż Pan dokona wielkich rzeczy*”.

Teraz z perspektywy czasu mogę z całą stanowczością potwierdzić, że Bóg jest wierny swoim obietnicom i dotrzymuje słowa. Oto Pan dokonał wielkich rzeczy. W Zebrzydowicach jest Zbór, któremu mam przywilej służyć. I aby sprostać ciężącej na mnie odpowiedzialności Pan dał mi odpowiednią pomoc w postaci mojej żony Mariolki. Czym byłby człowiek bez żony swojej. Lecz nie tylko to, bo oto jestem otoczony wspaniałymi braćmi i siostrami, którzy łączy jeden Pan, jedna wiara i jeden chrzest.

Kościół Jezusa Chrystusa zbudowany jest z „żywych kamieni”, a kamienie jak to kamienie, są różnej wielkości, kształtu i koloru, więc nie zawsze do siebie pasują. To jednak co je łączy, skleja i cementuje, to najlepsza „zaprawa murarska” na świecie – miłość.

Trzy i pół roku temu postanowiliśmy jako Zbór wołać do Pana o budynek dla nas.

W tym celu, raz w miesiącu, organizowaliśmy dzień postu i modlitwy. Na pierwszym spotkaniu otrzymałem Słowo z listu Jakuba, gdzie mowa jest o Eliaszu, który modlił się i po trzech i pół roku spadł deszcz. Wyraziłem się wtedy bez przekonania, że po upływie trzech i pół lat będziemy mieli własny obiekt. Dokładnie w tym roku w październiku minął ten okres. I oto stało się. Jesteśmy w posiadaniu budynku, o który prosiliśmy Boga.

Naszą małą gromadkę nie byłoby stać na zakup tej nieruchomości, lecz Pan otworzył „okna niebios” i pobudził serca braci i siostr z naszego kraju i nie tylko, aby nas hojnie wesprzeć. Jak dobrze być częścią Bożej rodziny!

Pozornie może się wydawać, że moje rozważania nie mają nic wspólnego z aurą zbliżających się Świąt. Lecz czy Bóg nie podarował nam z okazji pamiątki narodzin swojego Syna wspaniałego prezentu?

Niech ten Dom Modlitwy w Zebrzydowicach będzie miejscem schronienia i posilenia dla wszystkich pogubionych, poranionych, i pragnących.

A tak mówi Pan:

„Rozlegną się stamtąd hymny pochwalne i głosy pełne radości.

Pomnożę ich, i nie zmaleje ich liczba, przysporzę im chwały,

***by nimi nikt nie pogardzał”.* Jr. 30, 19**

Wasz Brat w Chrystusie Wiesław Kulawiec – pastor

Umiłowani Bracia i Siostry.

***Niech Pan skutecznie Wam błogosławi
i rozszerzy Wasze granice, niech ręka Pana
będzie nad Wami i niech Was zachowa od złego.***

1 Krn 4,10

Wasz Pastor

Nowa Kasia

Zawsze wiedziałam, że Bóg istnieje. Tylko gdzie? W mojej rodzinie? W szkole? W kościele? Od dziecka czułam i wierzyłam, że Go odnajdę....

Urodziłam się w rodzinie, gdzie tradycja Kościoła Katolickiego była mocno praktykowana. Na czele rodziny stał ojciec i w każdą niedzielę trzeba było iść na mszę. Tylko po co? Żeby wszyscy widzieli rodzinę w pełnym składzie w kościele? Odkąd pamiętam zawsze czułam, że to nie dla mnie miejsce. W sercu jako dziecko powtarzałam, że gdy będę dorosła moje dzieci nie będą dorastać w schematach i sztywnych ramach, bez obecności żywego Boga! I nadszedł dzień, gdy opuściłam dom rodzinny, wyszłam za mąż. Zapomniałam o Bogu. Jednak On nie zapomniał o mnie, tylko czekał. A Jego doskonały plan dla mojego życia się realizował. Nasze małżeńskie życie przechodziło kryzys, gdy na mojego męża spadła wstępna diagnoza. Czerniak. Jak to? Przecież to niemożliwe? Jesteśmy tacy młodzi? Błady strach padł na nas. I wówczas brzydko mówiąc przypominałam sobie, że przecież tylko Bóg może nas uratować. Uleczyć mojego męża. Zaczęłam się modlić tak po prostu, jak potrafiłam swoimi słowami, tak jak umiałam... i stał się cud... zabieg... kolejne badania... i wynik, który wykluczył nowotwór!

Ale co dalej? Panie Boże gdzie jesteś? Jak mam Ci dziękować? I tak mijały lata. Moja mama pewnego zimowego dnia oznajmiła, że bierze chrzest! Chrzest? Lawina pytań. Pomyślałam ok. czemu nie? Pójdę na ten chrzest. Był to Kościół Zielonoświątkowy. Nigdy o takim nie słyszałam. Podczas nabożeństwa było wszystko inne. To był szok, lecz pozytywny. Podczas kazania pastor opowiadał o Rachab. To kazanie zapadło głęboko w moim sercu. Nie zapomnę go. Skoro Bóg okazał dla niej łaskę, może i dla mnie również troszkę starczy? Byłam wstrząśnięta i zachłysnęłam się Bożym Słowem. Postanowiłam, że co niedzielę będę jeździła na nabożeństwa. Nie spodobało się to mojemu mężowi. A że byłam osobą, która uwielbiała robić na przekór i do tego na złość wszystkim! bardzo mi to odpowiadało... jed-